

# Danuta Mastalska

---

## "O naśladowaniu Maryi" Tomasza à Kempis

---

Salvatoris Mater 7/3/4, 314-325

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**B**odaj najbardziej znany autor ascetyczny, Tomasz à Kempis, jest przede wszystkim znany dzięki swojemu dziełku „O naśladowaniu Chrystusa”, które przyczyniło się (i przyczynia) do wielu nawróceń, gdyż zawiera niestarzące się wskazania dotyczące autentyczności życia chrześcijańskiego. Dziełko to warte jest nieustannego preferowania – może szczególnie dzisiaj, kiedy to pobożność do Chrystusa jakby osłabła (mimo wskazań soborowych). Z kolei pobożność maryjna także nie spełnia jeszcze wszystkich postulatów tegoż Soboru.

Autor, który pisze rozważania i formułuje wskazówki życia autentycznie religijnego, który nie traci nic na aktualności dzięki „czerpaniu ze źródła” chrześcijańskiej duchowości, może przyczynić się do uzdrowienia pobożności także naszych czasów.

Od razu należy zaznaczyć, że znajdującej się w rozważaniach dawnego autora teologii nie można oceniać według kryteriów dzisiejszej metodologii teologicznej. Nie oznacza to jednak, że wszystko w tym zakresie można powielać i bez zastrzeżeń akceptować. Niemniej, warto zaznaczyć, że sam Tomasz à Kempis nie stawiał sobie za cel formu-

Danuta Mastalska

## „O naśladowaniu Maryi” Tomasza à Kempis

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 314-325

wanie zdań doktrynalnych, teologicznych (stąd też nie musiał ich specjalnie wywodzić) – był pragmatykiem, człowiekiem zafascynowanym Chrystusem i w pełnej zaangażowania determinacji podążającym Jego śladami, w pragnieniu pełnienia Jego woli. I tą swoją drogą

dzieli się z czytelnikiem, chcąc mu dopomóc w jego drodze. Gorąca miłość do Chrystusa nie pozwala mu pozostawić Skarbu i Światła pod korcem, lecz przynagla go do dzielenia się nim z braćmi. Pozostaje świadkiem głębokiej więzi życia z Bogiem.

Ten sam autentyzm uderza ze stron dziełka zatytułowanego „O naśladowaniu Maryi”. Tytuł ten został nadany przez Wydawcę antologii dzieł Tomasza. W rzeczywistości myśli Tomasza zebrane w antologii, w czterech księgach, w większości nie dotyczą wprost naśladowania Maryi. Niemniej, znajduje się tam również ten temat, zaś pozostałe teksty można próbować zobaczyć w perspektywie wspomnianej idei – mimo że nie narzuca się taka konieczność.

Bez wątpienia, idea naśladowania Maryi, i to u piętnastowiecznego Autora, zasługuje na zauważenie i dowartościowanie.

## 1. Naśladować Jezusa i Maryję

Zanim zapytamy, jaki wzór Maryi ukazuje czytelnikom Tomasz à Kempis do naśladowania w ich życiu, zatrzymamy się jeszcze nad kontekstem, w którym przedstawia on Maryję. Jest to bowiem kontekst chrystologiczny. U Tomasa Maryja bardzo często znajduje się przy Chrystusie – np. jednocześnie zachęca do naśladowania, miłowania, czczenia Chrystusa i Maryi. Pisze m.in. *Najwyższymi nauczycielami cnoty i wszelkiej świętości gwiazdami są Jezus i Maryja. Ich powinienesz wedle skromnej miary swej małości przed oczy sobie stawiać i wpatrywać się w nich jakby obecnych*<sup>1</sup>; *Kto ma ich [Jezusa i Maryję] za towarzyszy w drodze tego życia, znajdzie ich jako opiekunów także w czasie śmierci. Nie opuszczaj już Jezusa, jeśli pragniesz zawsze żyć i cieszyć się z Jezusem i Maryją. Dobrze zatem i bezpiecznie postępuje ten, kto Jezusa i Maryję nosi w sercu [...]. Błogosławiony ten, kto Jezusa i Maryję usilnie wzywa, pobożnie pozdrawia, z miłością wspomina, doskonale czci, najradośniej wychwala [...]*<sup>2</sup>.

Autor „O naśladowaniu Chrystusa” nie traci Go z pola widzenia także wtedy, kiedy mówi o Maryi. Wiele tekstów tak właśnie jest sformułowanych, że widać wyraźnie, iż to Chrystus jest powodem mówienia o Maryi – jest to jakby nie wprost sformułowana, lecz praktycznie realizowana zasada „Przez Jezusa do Maryi”. To nieuchronna zasada autentycznej pobożności maryjnej.

Jezus i Maryja występują u Tomasa razem w wielu przypadkach. I tak np., gdy ktoś pobożnie przyjmuje Komunię św., przyjmuje ją i „pije” duchowo razem z Jezusem i Jego Matką (interesujące, że Autor nie mówi o przyjmowaniu Jezusa, lecz o Jego towarzyszeniu; być może należy to roznieć w ten sposób, iż ten, kto nosi w sercu Jezusa i Maryję, żyje w Ich obecności, także sposobiąc się do przyjęcia Eucharystii i przyjmując ją, trwa w tym duchowym zjednoczeniu). Ktoś taki staje się uczniem Jezusa, a Maryi „kapelanem”. Nie wyjaśnia, jak rozumieć to kapelanowanie, ale przecież nie chodzi mu o precyzyjną pojęć, i określenie to ma sens duchowy. Podkreśla dalej wiele pożytków duchowych udzielanych komuś takiemu przez Jezusa, zwłaszcza Jego miłosierdzia<sup>3</sup>.

Innym razem Tomasz mówi jednocześnie o słodyczy Jezusa i Maryi (dobroci, łagodności, miłości, miłosierdzia). Zauważa: *Błogosławiony*

<sup>1</sup> TOMASZ À KEMPIS, *O naśladowaniu Maryi*, tł. M. Bednarz SJ, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1993, 23 [dalej: NM].

<sup>2</sup> NM, 18.

<sup>3</sup> NM, 19.

*Ignie do śladów pokornego Jezusa i pobożnie zwraca się do Jego Matki*<sup>4</sup>. Tak więc ponownie to Chrystus jest tu wzorem do naśladowania, co nie przeszkadza Autorowi nieco dalej zachęcać do naśladowania Chrystusa i Maryi. Nie ma u niego jakiegos antonizmu między naśladowaniem Chrystusa a naśladowaniem Maryi – przeciwnie, jest to jedno naśladowanie. To naśladowanie Maryi jest w łączności z naśladowaniem Chrystusa i może ściślej należałoby powiedzieć: jest w nim (naśladowanie Maryi w naśladowaniu Chrystusa).

Stąd też Tomasz zachęca, by podejmując się jakiegos dzieła, wzywając pomocy zarówno Jezusa, jak i Maryi i powierzać się Im. Wówczas też działanie to będzie ku chwale Jezusa i czci Maryi. Ukazuje Jezusa i Maryję jako największych w niebie, a zarazem najpokorniejszych na ziemi. Dlatego *śladko jest służyć tym, którzy tak wiernie i tak pokornie nam służyli*<sup>5</sup>. To jest uczenie się pokornej służby, a zarazem bardziej jeszcze zaangażowany stopień naśladowania – jak to wskazują rozważania Tomasza.

Podkreśla, że także aniołowie i święci w niebie cieszą się, gdy ktoś się nawróci i żyje bardziej *według wzoru Chrystusa i Matki błogosławionego Jezusa*<sup>6</sup>.

Wysławia pokorę Jezusa, który wybrał na swą Matkę Dziewicę ubogą i także On sprawił, że Maryja poślubiła cieślę – ubogiego, sprawiedliwego, świętego<sup>7</sup>. Zatem na pierwszym planie nie są ukazane chwalebne cechy Maryi i Józefa, lecz pokora Chrystusa. Tym razem to właśnie w nią ma wpatrywać się czytelnik rozważań Tomasza. Również na innym miejscu w podobnym rozumieniu mówi o pokorze Chrystusa, ukazując ją jako wzór do naśladowania: *Pozwól mi, najlaskawszy Jezu, wstępować w święte ślady Twojej pokory i ubóstwa Twego, bo Ty chciałeś narodzić się o północy z Dziewicy Maryi, aby wszystkim ludziom dać przykład cnoty i lekarstwo zbawienia wiecznego*<sup>8</sup>. Nie ma wątpliwości, że to Chrystus jest w centrum wydarzenia Jego narodzin, które to stały się nauką życia chrześcijańskiego. Przykład pokory (którą mają naśladować „uczeni” i „nieuczni”) dał Jezus także w wydarzeniu znalezienia Go w świątyni, gdy z szacunkiem słucał nauczycieli, jak też, gdy odnaleziony przez Rodziców posłusznie poszedł z nimi<sup>9</sup>.

Są to zatem sytuacje, w których Jezus i Maryja występują razem, jednak jako wzór do naśladowania został ukazany tylko Jezus. Nie brak

<sup>4</sup> NM, 23.

<sup>5</sup> NM, 25.

<sup>6</sup> NM, 26.

<sup>7</sup> NM, 33.

<sup>8</sup> NM, 36.

<sup>9</sup> NM, 41.

jednak i odniesienia do Maryi w sformułowaniu jeszcze jednej nauki wynikającej z tego wydarzenia – Tomasz wskazuje, że tak jak Maryja można szukać Jezusa tam, gdzie Go nie ma i wobec tego konieczne jest czujne strzeżenie serca, by nie utracić łaski Chrystusa<sup>10</sup> (czyli że nie chodzi tu o przykład Maryi do naśladowania). Maryja nie jest przykładem w zagubieniu, lecz staje się w sensie pozytywnym nauczycielką „odzyskiwania” utraconego Jezusa. Tomasz zwraca się do Niej: *Naucz mnie więc sposobu odzyskania Umiłowanego i towarzyszyć mi, dopóki Go nie znajdę*<sup>11</sup>. Ukazuje także jako przykład do naśladowania życie Maryi, które razem z Jezusem przeżywała w ubóstwie i milczeniu<sup>12</sup>.

Zachęcając chrześcijanina do naśladowania Jezusa i Maryi, Autor mówi m.in. o potrzebie pójścia z Jezusem i Maryją do Jerozolimy, razem z Nimi zmartwychwstawania, wstępowania do nieba – z Nimi życia i umierania. To jest sposób na odpędzenie diabła i czynienie postępów w życiu duchowym: *Szczęśliwa dusza pobożna, która ma w Jezusie i Maryi zażytych przyjaciół w tym życiu...* Także ten zakonnik jest szczęśliwy, który czerpie pociechę z obecności Jezusa i Maryi w swym sercu<sup>13</sup>.

Zatem naśladowanie Jezusa i Maryi nie ogranicza się wyłącznie do wpatrywania się w Ich cnoty i naśladowania ich, lecz w pełnym znaczeniu naśladowaniem jest pójście za Jezusem i Maryją całym sobą – swoim życiem i całym swym wnętrzem; w zażyłym, przyjacielskim przyłgnięciu do Nich. To dopiero przyłgnięcie jest w pełni odwzorowywaniem (można by tu chyba dodać przykład zabawy podobnej do odciskania przez dzieci w śniegu znaku orla, w który wkładają oni własne kształty – to tylko metafora, ale pełne życie duchowe jest właśnie dla „orłów”, czyli tych, którzy nie zadawalają się mentalnością skrupulatnego „wykonawcy” odnotowującego wykonane „rzeczy”, lecz idą za Chrystusem całym sobą, oddając się Mu bez reszty). To do takiego zaangażowania wzywa Tomasz à Kempis naśladowców Chrystusa i Maryi.

Prosi także Chrystusa, by razem z Maryją mógł uczyć się smakowania dóbr wiecznych, szukania tego, co w górze, miłowania Jezusa, a odrzucania ziemskiej próżności<sup>14</sup>. Zatem to Jezus udziela mu łaski naśladowania Maryi – może nawet więcej niż naśladowania, bo jakby wspólnego kroczenia z Maryją drogą prowadzącą do Chrystusa, do nieba.

Tomasz, łącząc naśladowanie Chrystusa z naśladowaniem Maryi, wkłada w Jej usta następujące słowa: *Zaklinam umiłowanych moich:*

<sup>10</sup> NM, 42-43.

<sup>11</sup> NM, 43.

<sup>12</sup> NM, 45-46.

<sup>13</sup> NM, 54.

<sup>14</sup> NM, 69.

*bądźcie naśladowcami Syna mego i Matki waszej*<sup>15</sup>. Zwierza się on także Maryi z wielkiego pragnienia jego serca, z miłości przyzywającej Jezusa i tęskniącej za oglądaniem Go. Prosi więc Maryję, by mu w tym dopomogła. Wierzy, że Maryja może to uczynić dlatego, że Ona miłowała Jezusa ponad wszystko. I Maryja (znów Tomasz wkłada w Jej usta słowa, którymi Maryja naucza go cnoty) wskazuje, że aby to osiągnąć, ma zachowywać czystość, pobożność, pokorę, a zostawić to, co ziemskie i „wzgardzić” sobą<sup>16</sup>.

Po przywołaniu pomocy Maryi, Tomasz zwraca się w wielu żarliwych słowach wprost do Jezusa, prosząc by nie odmawiał mu Siebie. Jezus zachęca go do wpatrywania się w Jego obraz, wzór, aby mógł Go jeszcze bardziej umiłować i porzucić to, co przeszkadza do zjednoczenia w miłości z Chrystusem<sup>17</sup>. Jezus wypowiada też następującą naukę: *Kto Mnie jedynego ponad wszystkim i ponad wszystko szuka i zawsze ma na myśli, kto gardzi sobą z mego powodu i miłuje Mnie w sposób czysty dla Mnie samego, ten może Mnie kontemplować i chwalić Mnie, i z Maryją w Duchu Świętym radować się teraz i na wieki*<sup>18</sup>.

Warto tu zwrócić uwagę, że Tomasz wprawdzie prosił Maryję – która w doskonały sposób kocha Chrystusa – by go niejako wprowadziła w rzeczywistość tak wielkiej, doskonałej miłości, i zostaje wysłuchany. Chrystus potwierdza, że żyjąc tymi cnotami, prawdami, co Maryja, dochodzi się do obranego celu, jednocześnie też trwa w wewnętrznej wspólnocie życia tymi wartościami z Maryją, a tym samym dzieli też Jej radość z tego powodu. Rzeczywistość ta – jak zaznacza – spełnia się w Duchu Świętym.

Mamy tu zatem nie tylko głębokie rozumienie naśladowania Maryi, ale i dobrze ukazaną rzeczywistość pośrednictwa Maryi – pośrednictwa w Duchu Świętym. Rozważając zaś różnego rodzaju dobroć Maryi, którą okazuje Ona ludziom, Tomasz wskazuje na jej źródło w Chrystusie. Ta dobroć Maryi nie może być wyczerpana, ponieważ przez dziewięć miesięcy nosiła w sobie źródło nieskończonej dobroci – Jezusa Chrystusa<sup>19</sup>. W jego ujęciu, nie istnieje więc żaden antagonizm między dobrocią i miłością Maryi a miłością Chrystusa – przeciwnie, wszystko Maryja to ma od Chrystusa. Jest – można by powiedzieć – dobra Jego dobrocią, miłosierna Jego miłosierdziem.

Naśladowanie Maryi zdąza i zawiera się w naśladowaniu Chrystusa.

<sup>15</sup> NM, 85.

<sup>16</sup> NM, 89.

<sup>17</sup> NM, 88-92.

<sup>18</sup> NM, 92.

<sup>19</sup> NM, 94.

## 2. Naśladowanie Maryi

Skoro została już uwytatniona podstawowa perspektywa, w której Tomasz sytuuje naśladowanie Maryi – umieszczając je w naśladowaniu Chrystusa – można podjąć próbę ukazania kreślonych przez niego obrazów Maryi, które proponuje do naśladowania.

Tomasz wyraźnie zaznacza, że przyglądanie się cnotom Maryi, rozważanie ich przykładów, ma być połączone z *najwyższym pragnieniem ich naśladowania*<sup>20</sup>. Naśladowanie to rozumie jako pozostawanie w zgodzie z Maryją, wszczęcie w serce Jej imienia<sup>21</sup>. Chodzi zatem o pełne miłości przyłgnięcie do osoby Maryi i życie upodobnione do Jej życia.

Wydaje się też uzasadnione traktowanie także tych zdań, w których Tomasz wyłącznie podziwia Maryję – Jej cnoty, Jej piękno – za zachętę do naśladowania. Mówi bowiem: *Naśladuj teraz i ty Matkę Bożą, usłyszawszy tyle o Niej pochwał*<sup>22</sup>. Wydaje się więc uzasadnione, że nie musi za każdym razem dodawać, że właśnie tę cnotę należy naśladować. Wystarczy tylko to jedno zdanie, by właściwie odczytać jego intencję, jego nastawienie.

Na innym znów miejscu zauważa, że życie Maryi zostało pozostawione wyznawcom Chrystusa jako przykład do naśladowania. Naśladowanie życia Maryi to wielka pomoc dla Kościoła powszechnego w walce ze złem i to aż do końca czasów<sup>23</sup>. Zatem przyglądając się, poznając, kontemplując Jej święte życie, niejako „nabywamy” Jej cnót, uczymy się takiego właśnie życia od Niej, naśladowujemy Ją, w pewnym stopniu przejmujemy Jej sposób życia. Dlatego zwrot, który zastosował Tomasz, opisując wydarzenie pod krzyżem, można odnieść do wielu innych przedstawień Maryi – również wtedy można powiedzieć: *Błogosławię, chwale i wspaniale zalecam Cię, święta i Niepokalana Maryjo*<sup>24</sup>. Tak Tomasz poleca Maryję do naśladowania.

Wskazuje, że w Maryi znajdowała się pełnia cnót i zachęca do ich praktykowania. Mówi o cnotach: wiary, pokory, ubóstwa, posłuszeństwa, skromności, wstrzemięźliwości, czystości, wstydlivosti, miłości, cierpliwości, samotności, kontemplacji, łagodności, pokoju<sup>25</sup>. Dzięki tym cnotom można podobać się Bogu, ale także Maryi<sup>26</sup>. Dlatego Tomasz za-

<sup>20</sup> NM, 61.

<sup>21</sup> TAMŻE.

<sup>22</sup> NM, 63.

<sup>23</sup> NM, 46.

<sup>24</sup> NM, 47.

<sup>25</sup> NM, 22, 27, 33, 34, 37, 39, 61, 62, 104, 105.

<sup>26</sup> NM, 22.

chęca również do pilnego rozważania czynów i słów Maryi. I motywuje to następująco: *Im kto doskonalszym poświęca się zajęciom i szlachetniejszym poddaje mistrzom, tym jaśniej jest pouczany i szybciej dojdzie do szczytu szczęśliwości*<sup>27</sup>. Zasada ta należy do podstawowych w życiu duchowym, jest istotna dla postępu duchowo-moralnego. I dobrze, że Tomasz formułuje ją nie tylko w odniesieniu do przykładu Chrystusa, ale i Maryi<sup>28</sup>.

Wpatrywanie się w Maryję (i Jezusa) sprawia, że staje się Ona bliska, jakby obecna. To wpatrywanie się i chwalenie Maryi (i Jezusa) pomnaża miłość ku Niej i rozwija pobożność<sup>29</sup>.

Nie potrzeba tu udowadniać, że właśnie to nastawienie, ćwiczenie preferowane przez Tomasza, stanowi drogę do cnoty, jest drogą naśladowania i przyłgnięcia do Maryi (i Jezusa).

Tomasz wielokrotnie podkreśla mocny związek między kontemplacją Maryi z Jej naśladowaniem. Uczy: ponieważ Maryja taka była, tak czyniła, wy postępujcie tak samo – np. tak mamy się uczyć od Niej służby, świętej łagodności, posłuszeństwa, ubóstwa, cierpliwości, pokory, wstydlivosti, skromności, czystości, samotności, kontemplacji, pokoju, wszelkich cnót<sup>30</sup>.

W nauce Tomasza cnoty Maryi wykazują szczególną moc wobec naszych słabości. I tak Jej nienaruszoność „usprawiedliwia” naszą nieczystość; Jej miłość rozpala naszą oziębłość; Jej pokora poniża naszą pychę; Jej posłuszeństwo przełamuje przewrotność naszej woli<sup>31</sup>.

Na pewno nie należy tych sformułowań traktować magicznie – cnota Maryi nie sprawia w nas niczego automatycznie. Dobra duchowe, o których mówi Tomasz, rodzą się w nas (jeśli chodzi także o naszą relację do Maryi) właśnie z tego „wpatrywania” się w Nią, z miłości do Niej skłaniającej do upodobnienia – z naśladowania. Czyli że zdania

<sup>27</sup> NM, 23.

<sup>28</sup> Warto na tę wskazówkę zwrócić szczególną uwagę w kontekście rozpowszechnianej tezy feministycznej, według której Maryja ze względu na swą doskonałość jest odległa od życia współczesnych kobiet (nie chodzi tu o odmienność zewnętrznego kontekstu). Teza ta jest tylko uteoretyzowanym wyobrażeniem, feministyczną projekcją dopasowaną do wcześniej przyjętych założeń. Znaczący życia duchowego („Praktycy” życia duchowego – jak właśnie Tomasz à Kempis – świadczą, że jest wręcz przeciwnie. „Odległość” pogłębia się tylko wtedy, gdy ktoś nie przyjmuje, nie otwiera się wobec postawionego mu ideału, lecz pozostaje on dla niego czymś narzuconym, zewnętrznym, krepującym, więżącym. Tylko żywa, autentyczna wewnętrzna więź z Idealem sprawia, że on nie więzi, lecz wiąże, spaja, sprawia bliskość mimo nierównego stopnia doskonałości. I Maryja *ma wielu takich, co lgną do Niej* (NM, 29) – co świadczy o realizmie tej bliskości.

<sup>29</sup> NM, 24.

<sup>30</sup> NM, 25-27, 33-34, 37, 39, 61-62, 105.

<sup>31</sup> NM, 38.



mówiące o „uzupełnianiu”, czy też przewyciężaniu przez Maryję naszych słabości i braków należy odczytywać w szerokim kontekście jego duchowej perspektywy maryjnej; widzieć je na planie osobowych relacji (wielokrotnie ukazywanych) między Maryją a oddaną Jej osobą.

Tomasz à Kempis ukazuje Maryję nie tylko jako uczącą wielu cnót przez swój przykład, ale wprost przez nauczanie (formuła podobnej rozmowy jak w „Naśladowaniu Chrystusa” – tu rozmowy z Maryją). Zwraca się do Maryi z prośbą, by nauczyła go sposobu odzyskiwania Chrystusa, gdy Go utraci. Maryja radzi mu, by naśladował Jej przykład (kontekst znalezienia Jezusa w świątyni).

Jakie więc cnoty potrzebne są do „odzyskania Umiłowanego”? Są nimi: czujność, wzywanie, szukanie, modlitwa, pragnienie Jezusa, wychwalanie Go, pamięć o Nim, ufność, pokój, czystość, świętość, pobożność, pokora, wdzięczność, gorąca miłość.

Mówi też (Maryja) o negatywnych cechach, grzechach, z powodu których traci się Jezusa. Są nimi: lenistwo, niepokój, porzucenie modlitwy, upodobanie w rzeczach marnych, nadmierna swoboda, beztroska, niewdzięczność, wyniosłość<sup>32</sup>. Jeśli jednak ustrzeże się tego, co złe, a będzie pielęgnował dobro, wówczas sam Chrystus stanie się jego nauczycielem i *w świątyni serca twego będzie głosił słowa ust swoich. Jezus będzie przebywał z tobą jakby w łóżu przez dzień cały. Jego bowiem jest wszystko, cokolwiek jest łaską i cnotą w aniołach i ludziach*<sup>33</sup>. Tak więc Maryja na początku swej odpowiedzi zwraca uwagę na swój przykład i wzywa do jego naśladowania, by tą drogą dojść do Jezusa, do głębszego słuchania właśnie Jego i do ściślejszego przebywania z Nim, noszenia Go w sercu. Tomasz nie pierwszy raz podkreśla, że to Chrystus jest źródłem wszelkiej łaski – także tej, której doświadczamy za pośrednictwem Maryi. I, jak widać, nie tylko źródłem, ale i celem drogi, którą podążamy za Maryją i z Maryją.

Polecając Maryję jako wzór do naśladowania, Tomasz używa m.in. zwrotów: *Śluchaj dobrej rady. Naśladuj mój przykład*<sup>34</sup>; *Ucz się od Matki Dziewicy*<sup>35</sup>; *Popatrzcie na Maryję..., spojrzycie..., zobaczcie Maryję*<sup>36</sup>; *Stańcie z Nią...*<sup>37</sup>; *Bierz zatem przykład...*<sup>38</sup>; *Patrz więc teraz duszo pobożna, abys to ukryła w głębi swego serca*<sup>39</sup>. Chodzi więc o patrzanie nie dla

<sup>32</sup> NM, 43-44.

<sup>33</sup> NM, 44.

<sup>34</sup> NM, 43.

<sup>35</sup> NM, 47.

<sup>36</sup> NM, 48.

<sup>37</sup> NM, 52.

<sup>38</sup> NM, 49.

<sup>39</sup> NM, 48.

sentymalnego uczucia, lecz do otwarcia serca i wprowadzenia w jego głąb przykładu Maryi, o głębokie przyswojenie go sobie. O nieustanne przeżywanie codzienności we wszystkich jej sprawach wraz z Maryją. Tomasz radzi zakonnikom m.in.: *Z Maryją pozostawajcie w celi waszej, z Maryją milczcie, z Maryją się radujcie, z Maryją znóście cierpienia, z Maryją pracujcie, z Maryją czuwajcie, z Maryją się módlcie [...]. Z Maryją szukajcie Jezusa, z Maryją Jezusa noście w waszych ramionach*<sup>40</sup>. Te rady mogą być skuteczne nie tylko dla zakonników, lecz dla każdego chrześcijanina. Niewątpliwie droga podążania w głębokiej zażyłości z Maryją (za Jej prowadzeniem, Jej śladami) ku Jezusowi jest bez wątplenia dobra i pewna. W ten sposób rozumiejąc sprawę naśladowania Maryi, Tomasz zachęca: *Przyjmij więc Matkę Chrystusa pod swoją straż, a wielką stąd uzyskasz łaskę. Wielce bowiem i wzniosłe postąpisz w dobrem. Pouczy cię Ona swoimi słowami, przykładami zbuduje, modlitwami wspomocze, napomnieniami pobudzi, miłością zapali, pobożnością pociągnie [...]. Dzięki Jej obecności będziesz czystszy, pozostaniesz bardziej niewinny, staniesz się świętszy i wytrwasz w większej pobożności. Jej spojrzenie to sama skromność, mowa Jej cała w roztropności, działanie w sprawiedliwości, w czytaniu Jej jest Jezus, w rozmyślaniu Chrystus, a w dociekaniu sam Bóg*<sup>41</sup>.

To w obecności takiej właśnie Maryi Tomasz zachęca żyć i taką przyjąć do swojego życia. Przyjęcie Jej pod straż nie oznacza tu czuwania nad Maryją, lecz czuwanie z Maryją i to czuwanie nad sobą – aby przejawiać te cnoty, którymi żyła Maryja. To przyjęcie oznacza nie tylko wzrost w świętości, upodobnienie do Maryi, życie według Jej wzoru, ale jednocześnie zbliżenie się (wraz z Nią) do Chrystusa i do Boga.

Tak więc Tomasz jeszcze raz pokazuje, że droga naśladowania Maryi prowadzi do Chrystusa, do Boga. To On jest celem naśladowania Jej. Ona też wspiera nasze próby Jej naśladowania swoimi modlitwami, wstawiennictwem. Zatem naśladowanie Maryi jest drogą, którą Maryja nie tylko nam oświeca blaskiem swych cnót, lecz na której towarzyszy nam swoją pomocą. To także szczególny wymiar pośrednictwa Maryi. Stąd też nic dziwnego, że Tomasz pisze: *Dziewica Maryja [...] stała się najzarliwszą pośredniczką wszystkich kontemplujących i błogosławiących Boga*<sup>42</sup>. Wobec tego radzi on: *Trzeba także, abyś się nauczył wstępować ku Bogu razem z Maryją miłymi modłami pochwalnymi, opierać się na jej wstawiennictwie, a nie ufać własnym siłom*<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> NM, 54.

<sup>41</sup> NM, 59.

<sup>42</sup> NM, 63.

<sup>43</sup> NM, 64.

Można by tu chyba mówić także o jakiejś minisyntezie duchowego macierzyństwa Maryi: nasza duchowa Matka idzie z nami, prowadzi nas ku Bogu, wspierając nas na tej drodze. Naśladowanie Jej nie jest zatem po prostu z zewnątrz narzuconym wzorem czy planem życia, ale egzystencjalnym procesem ogarniającym nas do głębi i przeobrażającym nas według wzoru Maryi, a zarazem zbliżającym do wzoru Chrystusa. I nie tylko do Jego obrazu, lecz do obrazu samego Boga, jednocześnie też zbliżając nas do Niego. Oto droga naśladowania Maryi...

Tomasz wyraża gorące pragnienie uczenia się z Maryją szukać tego, co w górze, smakować dobra wieczne, kontemplować to, co Boskie i radować się w Bogu<sup>44</sup>. Uznając się za sługę Jezusa i Maryi, prosi Ją, by mu *mówiła do serca*<sup>45</sup>.

Gdyby sformułowanie to potraktować w oderwaniu od całego kontekstu odniesienia Tomasza do Maryi jako nauczycielki, wychowawczyni, przewodniczki – przez przykład i wstawiennictwo (macierzyństwo duchowe), można by mu zarzucić zastępowanie przez Maryję Ducha Świętego. Jednak on wielokrotnie pokazywał, jak rozumie tę żywą obecność Maryi na jego drodze (drodze każdego, kto chce Ją naśladować). Ponadto nie chodzi tu o przypisywanie wewnętrznych natchnień, które poruszają jego duszę, Maryi w ten sposób, że w Niej znajdowałoby się ich źródło – to ostatecznie Duch Święty porusza naszą duszę, ale czyni to często przez pośredników, wśród których specjalne miejsce zajmuje Maryja. Tomasz nie tłumaczy tego jednak w tym miejscu, czy także w wielu innych, gdzie byłoby to pożądane dla całkowitej jasności wypowiedzi. Jednak nie jest to absolutnie konieczne, znajdujemy bowiem u niego cytowaną już wypowiedź, że *wszystko, cokolwiek jest łaską [...] w aniołach i ludziach* pochodzi od Jezusa<sup>46</sup> - tym samym od Ducha Chrystusowego.

Tomasz prosi, by Maryja „pociągnęła” go za sobą<sup>47</sup> - to właśnie podstawowa rola wzoru. On chce być pociągnięty przez wzór Maryi, chce Ją naśladować. I to jest punkt wyjścia dla wszelkiego naśladowania – otwarcie się na przekonywającą siłę przykładu, gotowość pójścia za nim i rzeczywisty wysiłek naśladowania.

Jak już wcześniej było podkreślone, w ujęciu Tomasza, naśladowanie Maryi ma przybliżać do Chrystusa, do Niego prowadzić. Jest on przekonany o tym, dlatego wpatrując się w miłość Maryi do Jezusa, prosi, by go uczyła miłości do Niego. I Maryja mu radzi, jaki ma starać się być, co powinien, co trzeba mu czynić, by to osiągnąć<sup>48</sup>. Taka „rozmowa”

<sup>44</sup> NM, 69.

<sup>45</sup> NM, 82.

<sup>46</sup> NM, 44.

<sup>47</sup> NM, 86.

<sup>48</sup> NM, 89.

z Maryją doprowadza go w końcu do „rozmowy” z Chrystusem, do Niego samego<sup>49</sup>.

\*\*\*

W konkluzji można zatem zauważyć, że nauka Tomasza à Kempis o naśladowaniu Maryi nie dotyczy tylko jakiegoś „przekładania” dobra na dobro, czy „przykładania” własnego dobra, własnej moralności do wzoru Maryi. Naśladowanie to jest czymś więcej niż sprawą moralności – jest to droga życia duchowego o inspiracji maryjnej. Mimo że swe wskazówki dedykuje on zakonnikom, są one aktualne dla każdego chrześcijanina, który przecież także jest wezwany do miłości Chrystusa i podążania za Nim. Możliwość i skuteczność podążania za Nim drogą pobożności maryjnej była wiele razy w ciągu wieków potwierdzana życiorysami świętych. Nie oznacza to jednak swego rodzaju „absolutyzacji”, wyłączności tej drogi, w tym znaczeniu, że całe nasze odniesienie (czy tylko nawet w większości) do Chrystusa ma się realizować na drodze maryjnej; nie – chodzi o pewne odwrócenie tego spojrzenia: nasza duchowość ma podążać drogą pobożności chrystocentrycznej i na tej drodze nie może zabraknąć Matki Chrystusa. I taką wizję pobożności przedstawia Tomasz à Kempis w „Naśladowaniu Maryi”. Tak też Tomasz naśladowanie Maryi widzi w łączności z naśladowaniem Chrystusa – jest to wspólna zasada jego pobożności maryjnej. Ta właśnie jego pobożność znajduje się wewnątrz pobożności chrystocentrycznej – nawet jeśli w danym momencie mówi tylko o Maryi, nie można nie dostrzegać Jej odniesienia do Chrystusa. To jest u niego wyraźne. Wystarczająco mocne są bowiem te fragmenty jego wypowiedzi, w których podkreśla ten nieuchronny, nieusuwalny związek. Jego pobożność dlatego jest maryjna, że jest chrystocentryczna. Tak jak w osobie Maryi, podobnie w oddawanej Jej czci wszystko odnosi się do Chrystusa. I jest to przede wszystkim pobożność naśladowania – pobożność, która nie stawia sobie jednak za cel własnej doskonałości, lecz upodobnienie do Umiłowanego (Chrystusa, i z Maryją do Chrystusa) i wejście z Nim w zażyłość, w więź miłości (wraz z Maryją).

Ten też wymiar wspomnianej książki był przedmiotem naszej refleksji. Pozostawiono natomiast te zdania, które nie dotyczyły obranego tematu. Na pewno można by także zastanawiać się nad doktrynalnym znaczeniem innych wypowiedzi Tomasza w tej książce, jak też doszukiwać

---

<sup>49</sup> NM, 89-92.

w nich znamion epoki, cech mariologii czasu, w którym powstały. Warto przy tym zaznaczyć, że przy czytaniu tego autora nie można zapominać, że nie starał się on tworzyć teologii, lecz formułował wskazania dotyczące życia duchowego. I pod tym względem jest na pewno mistrzem.

Niemniej należy dodać, że dzieła mistrzów życia duchowego (zwłaszcza pokryte kurzem wieków) wymagają niejednokrotnie odpowiedniego doktrynalnego komentarza. Podobnie też upowszechnianie niejednoznacznych sformułowań – bez komentarza, często wyrwanych z kontekstu – może przynieść niezdrowe owoce. W „Naśladowaniu Maryi” te niejednoznaczności nie są liczne, ale także ich nie można czytać w oderwaniu od szerszego kontekstu.

Dr Danuta Mastalska  
Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater” (Licheń)

ul. Urszulańska 18/7  
PL - 33-100 Tarnów  
e-mail: mastal@mynet.com.pl

## „Imitazione di Maria” secondo Tomasso da Kempis

(Riassunto)

L'articolo ci presenta una dettagliata analisi del libro di Tomasso da Kempis intitolato “Imitazione di Maria”. L'autore del libro parla di Maria nel chiaro contesto cristologico e invita all'imitazione di Cristo, talvolta Cristo e Maria insieme.

L'autrice sottolinea che l'imitazione di Maria è collocata nell'imitazione di Cristo. Guardare Maria vuol dire desiderare di imitarLa. La vita di Maria appare come lo specchio delle virtù cristiane. Imitando Maria si va verso Dio. E' la vita spirituale con l'ispirazione mariana.